Nr. 240. Kraków, Wtorek 28 Maja 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“. —

Z ruchu wyborczego. — Przygotowania do nowej sesyi Rady państwa. — Wybór regenta w Brunszwiku. — Sukces gabinetu Clemenceau. — Przesilenie w Serbii. — Rewolucya w Persyi. — Ankieta turystyczna. — Dyrektor Banhans w Krakowie. — Dar narodowy. — Zebranie kobiet.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 28 maja.

Wiedeń. Cesarz weźmie dziś udział w pogrzebie prezydenta najwyższego trybunału Steinbacha.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi: Prezydent ministrów dr Weckerle wyjechał o godz. 5 m. 15 popoł. do Wiednia.

Paryż. Norweska para królewska przybyła tu o godz. 4 po południu, powitana na dworcu przez prezydenta Fallières, członków gabinetu i burmistrza.

Przygotowania do nowej sesyi Rady państwa.

Wiedeń. W łonie rządu czynią już wielkie przygotowania do nowej sesyi Rady państwa. Rząd zamierza zaraz po zagajeniu sesyi przedłożyć Izbie poselskiej prowizoryum budżetowe, oraz projekt częściowej reformy regulaminu Izby poselskiej, i to w tym kierunku, ażeby zamiast 2 wybierano w przyszłości 4 wiceprezydentów Izby, dalej by w podobnym stosunku pomnożono także liczbę sekretarzy i kwestorów.

Prezydyum Izby panów jako też skład tej Izby ulegną częściowemu odnowieniu. Prezydentem wybrany zostanie prawdopodobnie ponownie książę Windischgraetz, wiceprezydentem książę Schoenburg, natomiast na miejsce drugiego wiceprezydenta ks. Auersperga, wybranego do Izby poselskiej, wybrany zostanie albo baron Chlumecky albo ks. Fürstenberg. Ostatni ma rzekomo większe szanse. Wskutek śmierci pewnej liczby „parów“, rząd ma możność mianowania 20 nowych członków Izby panów. Między nowomianowanymi mają się znajdować były prezydent Izby poselskiej hr Vetter i marszałek krajowy Bukowiny bar. Jerzy Wassilko.

Konsolidacya stronnictw.

Wiedeń. Według jednej z tutejszych parlamentarnych korespondencyj, dnia 4 czerwca odbędzie się wspólna konferencya niemieckich partyj: postępowej, ludowej, wolnych Wszechniemców i niemieckich agraryuszów w sprawie połączenia się w jedno stronnictwo.

Polityczny bojkot teatru.

Wiedeń. Niemiecka Rada narodowa wydała odezwę do publiczności niemieckiej, wzywającą do bojkotowania teatru mieszczańskiego „Bürgertheater“ w Wiedniu i to z powodu wystawienia tam sztuki „Rząd Bismarcka“ — zwracającej się przeciwko Wszechniemcom. Rada wezwała poprzednio dyrekcyę teatru, ażeby sztukę tę wycofała z repertuaru, lecz otrzymała odpowiedź stanowczo odmowną.

Sejm dolno-austryacki.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmu dolno-austryackiego, który zebrał się na krótką sesyę. Na porządku dziennym stała ustawa łowiecka.

Zatarg chorwacko-węgierski.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne ogłasza urzędowy komunikat chorwacko-serbskiej koalicyi o wczorajszej konferencyi z banem Pejacewiczem, na której odrzucono propozycye rządu węgierskiego w sprawie języka na kolejach i wszelkie dalsze rokowania uznano za bezcelowe.

Wybór regenta brunszwickiego.

Brunszwik. Minister stanu Otto na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniósł przedłożenie z propozycyą wybrania na regenta ks. Jana Albrechta Meklemburskiego. Prezydent zaproponował umieszczenie wyboru regenta na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia, na co się Izba zgodziła.

Nowy sukces gabinetu Clemenceau.

Paryż. (Izba deputowanych). Dep. Cornaud (soc.) interpeluje z powodu onegdajszego aresztowania go podczas demonstracyi.

Prezydent ministrów Clemenceau oświadcza, że interpelanta aresztowano z powodu, że nie usłuchał wezwania do zatrzymania się. Godność poselska nie uprawnia nikogo do naruszania ustaw. (Poruszenie na skrajnej lewicy). Zresztą Cornaud był przez policyę, jak każdy zwykły obywatel, z respektem traktowany.

Izba przyjęła następnie zwykły porządek dzienny 349 głosami przeciw 154.

Rząd włoski wobec strajków.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prezydent ministrów Giolitti odpowiedział na interpelacyę kilku posłów w sprawie trwającego od dwóch miesięcy strajku robotników fabryk żelaza w Terni. Premier zaznaczył, że rząd uważał za swój obowiązek zachować zupełną neutralność. Giolitti wyraził życzenie, aby konflikt jak najszybciej został zażegnany. Jeżeli robotnicy zażądają pośrednictwa państwa, rząd zapyta towarzystwo w Terni, czy przyjmie to pośrednictwo. Więcej rząd nie może uczynić.

Nowe przesilenie w Serbii.

Belgrad. Dzienniki donoszą, że powstał zatarg między prezydentem gab. Pasiczem i berlińskim posłem dr Wuiczem i sądzą, że to pociągnie za sobą następstwa polityczne. Niektóre dzienniki przynoszą już pogłoski o przesileniu gabinetowem. W kołach rządowych panuje przekonanie, że uda się konflikt zażegnać.

Rewolucya w Persyi.

Teheran. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Z rozmaitych stron potwierdzają, że gubernator Luristanu gromadzi kawaleryę kurdyjską, aby zająć Hamadan, czy też obwołać się szachem. Kurdyjscy jeźdźcy są uzbrojeni w karabiny najnowszego systemu i posiadają też kilka szybkostrzałowych dział.

Teheran. Biuro Reutera donosi: W mieście panował wczoraj spokój. Wszystkie sklepy były pozamykane. Parlament nie obradował. Internowano we własnym pałacu Rahinkana, którego ludzie dopuścili się rabunków w okolicy Tebris. Lecz parlament nie jest z tego zadowolony i żąda uwięzienia Rahinkana. Do Tebris odeszło telegraficzne polecenie poczynienia kroków do stłumienia niepokojów. Doniesienia o wielkiej liczbie zabitych w okolicy Tebris mają być przesadzone.

Rozruchy w Chinach.

Hongkong. (Biuro Reutera). Z Swatow nadchodzą wiadomości o wybuchu niepokojów w Wong-Kong, gdzie wymordowano wszystkich urzędników i spalono budynki rządowe. Do miejsc niepokojów wysłano wojsko.

Z Łodzi.

O aresztowaniu dwóch zabójców dyrektora Rosenthala w Łodzi, o czem donieśliśmy krótko już w numerze wczorajszym pisma naszego, znajdujemy w pismach warszawskich jeszcze następujące szczegóły:

Liczne aresztowania, będące w związku z zabójstwem inżyniera Rosenthala, dokonane onegdajszej nocy przez policyę i wojsko, doprowadziły do celu. Wśród aresztowanych są dwaj zabójcy inżyniera: Tyce i Koperski. Są to robotnicy, wydaleni z fabryki I. K. Poznańskiego w liczbie 98 podczas lokautu. Dokonali oni zabójstwa we czterech; nazwisk dwóch pozostałych wspólników zbrodni, którzy się ukryli i są poszukiwani, policya śledcza nie ujawniła dotychczas. Jak się okazuje, zabójców inżyniera Rosenthala zdradził zgubiony przez jednego z nich kapelusz. Na podszewce tego kapelusza był wypisany wyraz „Lipiec“. Policya dowiedziała się, że „Lipiec“ był to pseudonim jednego z robotników, wydalonego z fabryki Poznańskich. „Lipiec“ jednakże uciekł z Łodzi albo też dobrze się tam ukrywa.

Natomiast ujęto dwóch jego towarzyszów. — Oni to pochwycili Rosenthala za ręce i przytrzymali go w chwili, gdy „Lipiec“ utopił sztylet w jego piersi. Czwarty uczestnik zbrodni, który stał na czatach podczas zbrodni, również uciekł.

Nie wiadomo jeszcze dotychczas, czy zbrodni dokonano z polecenia jakiej organizacyi, czy też jest ona dziełem osobistej zemsty.

Łódzkie komitety lewicy polskiej partyi socyalistycznej, socyal-demokracyi i „Bundu“ ogłosiły wspólną odezwę zawiadamiającą, że z zabójstwem dyrektora Rosenthala nie mają nic wspólnego. Milczy dotychczas frakcya rewolucyjna P. P. S.

Śmierć dyrektora Rosenthala rzuciła pewne światło na stosunki, panujące w fabryce I. K. Poznańskiego.

Oto okazuje się, że zabity dyrektor otrzymywał bezustannie listy z pogróżkami, a nawet wyroki śmierci. Na kilka dni przed zabójstwem do gabinetu p. Rosenthala przyszło dwóch robotników i podczas rozmowy poczęli mu grozić rewolwerami. Nie wiadomo, jakby się skończyła ta rozmowa, na szczęście do gabinetu wszedł z interesem do dyrektora policyant fabryczny w towarzystwie dwóch żołnierzy. Przerażeni napastnicy pochowali rewolwery, a dyrektor, nie mówiąc nic policyantowi o zajściu, polecił robotnikom przyjść kiedyindziej.

Gdy przed tygodniem 46 wydalonych robotników wtargnęło siłą do fabryki, zabitego dyrektora spotkał zarzut ze strony zarządu fabryki w Berlinie, że postępuje za mało energicznie. I tak z jednej strony pogróżki i teror, z drugiej niezadowolenie właścieli fabryki. Doprawdy, sytuacya nie do pozazdroszczenia. Nie można się dziwić, że coraz częściej dają się słyszeć głosy, iż praca w tych warunkach jest niemożliwa.

Z ruchu wyborczego.

Teroryzm socyalistów. Z Krowodrzy piszą nam: Teror socyalistyczny przybiera tu, oraz we wszystkich gminach podmiejskich, n. p. w Nowej Wsi, Czarnej Wsi, Prądniku i t. d. wprost niesłychane rozmiary. Zwolennicy kandydata socyalno-demokratycznego dopuszczają się najbrutalniejszych gwałtów względem wszystkich, którzy nie chcą się do nich przyłączyć i kierują się innemi zasadami politycznemi. — Napady na ulicach i drogach publicznych są na porządku dziennym. Właścicielom domów grożą socyaliści wybiciem szyb a nawet podpaleniem w razie, gdyby oddali swoje ubikacye dla zgromadzeń komitetów przeciwnych. — Wobec tego komitety te porozumiewać się mogą ze swoimi wyborcami jedynie na gruncie krakowskim, gdzie istnieje większe bezpieczeństwo publiczne i osobiste. Ofiarą zaciekłości „towarzyszów“ padł tu wyrobnik i stróż J. Świerz, który napadnięty został, skopany i ciężko pobity przez pewnego socyalistę, murarza. Inny obywatel tutejszy został przez socyalistów publicznie zelżony, nadto i jemu zagrożono pobiciem i podpaleniem domu.

Jesteśmy stanowczymi przeciwnikami wszelkiego mięszania się władz do akcyi wyborczej, żądać jednakże musimy, ażeby spokojnym obywatelom zapewniono bezpieczeństwo życia i mienia i wolność wykonywania praw obywatelskich, — a na to, jak się zdaje, obecne środki władz tutejszych nie wystarczają. Nie nadużywanie swoich wpływów, lecz ochrona wolności wyborów powinna przecież być zadaniem władz. Partya socyalistyczna zaś, która zawsze ma na ustach hasła wolności, dobitnie teraz okazuje, jak w praktyce umie uszanować równość i wolność.

Biała, 27 maja. Jakkolwiek ani miasto Biała ani gminy wiejskie bielskie, posłów dotychczas nie wybrały — z gmin wyszedł tylko jeden poseł, Dobija — to jednak gorączki wyborczej już tu nie czuć. Agitacya w mieście wychodziła bowiem od dra Bindera, który swoją nadzieję właśnie na Niemcach w Białej opierał; — gdy on upadł tak, że nawet do ściślejszego głosowania nie wszedł, odtąd dalsza akcya wyborcza rozwija się spokojnie. Upadek dra Bindera spowodowali żydzi bielscy, którzy pierwotnie za nim się oświadczali, w ostatniej jednakże chwili, pod wpływem adwokata dra Grossa (z Białej) odstąpili go i na stronę dra Łazarskiego przeszli. Z jego kandydaturą pogodzili się teraz i Niemcy, tak że wybór dra Łazarskiego uchodzi obecnie za całkiem pewny. Kandydat cieszy się zresztą powszechną sympatyą, jak toście słusznie w dzienniku zaznaczali. Cenią wszyscy jego charakter oraz uznają jego zasługi, które jako prezes Rady powiatowej i na innych polach działalności publicznej w Białej i powiecie położył.

Jego teraźniejszy kontrkandydat, inżynier Bogucki, nie ma w Białej szans i nadzieje swoje opiera na Kętach i Andrychowie. W Żywcu, jak się przy pierwszym wyborze pokazało, nie ma przewagi, a już wcale jej nie ma w Wadowicach. Centrum katolickie nie dało jednak za wygrane i rozwija żywą agitacyę za swoim kandydatem.

W okręgu wiejskim ma się odbyć wybór ściśly między ks. Hanusiakiem a p. Daszyńskim. Gdy ten ostatni ogłosił w „Naprzodzie“, że nie kandyduje, został właściwie sam ks. Hanusiak, i z tego powodu agitacya wyborcza prawie ustała. Zaniepokoiło to przywódców, lękających się tego, że w ostatniej chwili może pójść ostra agitacya socyalistyczna i odnieść zwycięstwo, jeżeli zwolennicy ks. Hanusiaka do urny nie przyjdą. Puszczono więc pogłoskę, że oświadczenie p. Daszyńskiego jest tylko manewrem wyborczym, ażeby uwagę przeciwników uśpić. Ta pogłoska nie znalazła jednak wiary, gdyż agitacya centrowców, przedtem tak intenzywna, wcale się nie ożywiła.

Socyaliści wyczerpują się w inkryminacyach przeciw byłemu posłowi ludowemu Kubikowi, oraz stronnictwu ludowemu, za to, że Kubik w ostatniej chwili stanął i jeszcze 795 głosów na siebie zebrał (przy pierwszym wyborze miał 2052 głosów), wskutek czego Daszyńskiemu zabrakło 541 głosów, ażeby jako poseł mniejszości wyszedł. (Przy drugim wyborze głosowało 14.938, Daszyński otrzymał 3194).

Tak więc ks. Hanusiak będzie ludowcom zawdzięczał swój wybór, tak samo, jak Szajer głosami ludowców wyszedł. Czy te wyniki wyborcze odpowiadają intencyom przywódców stronnictwa ludowego, czy są tylko dowodem słabnącej karności w stronnictwie?

Nowy Sącz, 27 maja. Prezydent sądu, p. Kostka, który upadł przy wyborach, na zwołanem w niedzielę posiedzeniu w Banku mieszczańskim, — podziękowawszy swym zwolennikom za trudy i oddane nań głosy — oświadczył, iż on jako Polak, socyalisty popierać nie będzie i to samo polecił uczynić swoim wyborcom. Atoli po południu na olbrzymiem zgromadzeniu, na Wenecyi odbytem, wystąpił adwokat dr Neuberger, dotychczas zapalony agitator za kandydaturą Kostki i starał się przekonać zgromadzonych, że głosy swoje oddać powinni na socyalistę Kaczanowskiego. Jest atoli pewnem, że mieszczaństwo pójdzie teraz za Germanem, którego wybór ma wszelkie szanse powodzenia.

Ankieta w sprawie rozwoju ruchu turystycznego.

Wczoraj w sali posiedzeń dyrekcyi kolei państwowej odbyła się ankieta w sprawie rozwoju ruchu turystycznego w Galicyi, w szczególności co do zniżek kolejowych. — W konferencyi oprócz reprezentantów krakowskiej dyrekcyi kolejowej radcy dworu i dyrektora Horoszkiewicza, zastępcy dyrektora p. Soleckiego, inspektora kolei dra Starzewskiego i kontrolora taryfowego dra Taszyckiego, wzięli udział wiceprezydent miasta Chyliński jako reprezentant gminy, dalej ze strony Towarzystwa Tatrzańskiego prof. dr Szajnocha i redaktor p. Józef Hopcas, ze strony krajowego związku turystycznego inspektor kolei dr Wróbel i sekretarz związku p. Rosner, przedstawiciele miasta Lwowa radny dr Aleksander Lisiewicz i radca magistratu p. Bolesław Ostrowski, p. Roman Kordys, sekretarz karpackiego Towarzystwa narciarzy, dr Józef Żychoń, lekarz stacyi klimatycznej w Zakopanem, reprezentanci dyrekcyj kolejowych ze Stanisławowa i Czerniowiec, oraz kilku innych delegatów.

O przebiegu obrad przedpołudniowych wspominaliśmy pokrótce w wieczornem wydaniu dziennika. — Po południu o godzinie 3 zebrali się sami delegaci stowarzyszeń i interesenci, aby naradzić się i postawić wspólne żądania przedstawicielom dyrekcyj kolejowych. Delegaci pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Chylińskiego, po dwugodzinnych prawie naradach, postawili następujące żądania:

1) Dotychczas obowiązujące zniżki kolejowe na biletach powrotnych z Krakowa do Zakopanego należy utrzymać w całej rozciągłości, a zarazem rozszerzyć na przestrzenie Lwów—względnie Stanisławów—Zakopane, i to nie z 5-cio, ale z 8-dniową lub 14-dniową ważnością.

2) Członkowie galicyjskich Towarzystw turystycznych, t. j. krajowego związku turystycznego, Towarzystwa Tatrzańskiego i lwowskiego Towarzystwa turystycznego powinni otrzymać legitymacye, zaopatrzone fotografią i potwierdzone przez odpowiedni zarząd kolejowy, któreby uprawniały do korzystania z 30-procentowej zniżki biletowej przez cały rok i na wszystkich przestrzeniach. Legitymacya taka uprawniałaby do takich samych zniżek żonę lub dziecko posiadacza legitymacyi. Na wypadek, gdyby bez ograniczenia przestrzeni zniżek takich wprowadzić się nie dało, to przynajmniej na pewnych szlakach, mających dla ruchu turystycznego pewne znaczenie.

3) członkowie lwowskiego Tow. narciarskiego powinni otrzymać na czas od 15 listopada do 1 maja 50 proc. zniżki na przestrzeni Lwów-Ławoczna i kilku innych.

4) zaprowadzenie niedzielnych i świątecznych biletów powrotnych z 30 proc. zniżką z ważniejszych stacyj kolejowych do różnych miejsc górskich, kąpielowych, klimatycznych i t. d.

5) wreszcie zaprowadzenie niedzielnych i świątecznych biletów powrotnych na przestrzeni Lwów-Kraków z 50 proc. zniżką, a 30-dniową ważnością.

Uchwały te przedstawił zastępcom dyrekcyj kolejowych prof. Szajnocha, wykazując słuszność i konieczność każdego postulatu. Udzielenie zniżek specyalnych dla członków towarzystw turystycznych nietylko umożliwiłoby rozwój tych towarzystw, bo przysporzyłoby im członków, ale rozwinęłoby też turystykę galicyjską, dotąd tak słabą. To samo znaczenie ma postulat czwarty. Zaprowadzenie zniżek niedzielnych ze Lwowa do Krakowa ma swą racyę w konfiguracyi wydłużonej Galicyi, a ułatwiłoby komunikacyę między dwoma głównymi miastami Galicyi, oraz podsyciłoby ruch wycieczkowy do Krakowa, „serca Polski“.

Żądania te poparł również w gorących słowach i w dobitnej argumentacyi p. Hopcas. Wiceprezydent p. Chyliński wyraził nadzieję, że krak. dyrekcya kolejowa poprze z całą siłą postulaty, wyrażone przez ankietę. Również dr Lisiewicz silnie zaakcentował, że Lwów i Kraków muszą być przy układaniu zniżek miejscami uprzywilejowanemi i ruch do nich powinien być ułatwiony zarówno odśrodkowy, jak i dośrodkowy. Przemawiali jeszcze insp. kolei dr Wróbel, p. Sokołowski, właściciel biura kolejowego we Lwowie, dr Żychoń z Zakopanego, poczem przewodniczący dyr. Horoszkiewicz zamknął posiedzenie, dziękując za poważne i owocne obrady, a przyrzekając ze swej strony, że dyrekcya żądania ankiety poprze z całą lojalnością, o ile tylko będzie to leżało w sferze możności dyrekcyi. Zebranie skończyło się koło godz. 7 wiecz.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 28 maja.

Kalendarzyk kościelny: Augustyna b. w. i Lucyana męcz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 41, zachód o godz. 7 min. 32; długość dnia godzin 15 minut 51.

Teatr miejski w Krakowie: „Safanduły“ (pierwszy występ Feldmana).

Posiedzenie plenarne Izby handlowo-przemysłowej o godz. 4 po południu.

Repertuar teatru lwowskiego:

We wtorek 28 b. m. „Cyrulik sewilski“, opera komiczna w 3 aktach G. Rossiniego (trzeci gościnny występ Sigridy Arnoldson).

Na cześć dyrektora kolei północnej, szefa sekcyi w ministerstwie kolejowem, br. Banhansa, i bawiących z nim urzędników kolejowych z Wiednia dało wczoraj wieczór prezydyum krakowskiej Izby handlowej objad w Grand-hotelu. Do stołu zasiadło około 50 osób między nimi oprócz br. Banhansa: starszy radca budownictwa Kuhn z ministerstwa handlu, starszy radca budownictwa z ministerstwa spraw wewnętrznych Herbst, starszy inżynier kolei północnej z Wiednia p. Hornicker, starszy inspektor kolei północnej p. Karol Morav, inspektor kolejowy z Morawskiej Ostrawy p. Teliczka, inspektor centralnego zarządu kolei północnej p. Jan Prusz, starszy inspektor tejże kolei z Krakowa p. Postulka, dyrektor krakowskiej dyrekcyi kolejowej p. Horoszkiewicz i zastępcy dyrektora pp. Zborowski i Solecki i w. in. Nadto wzięli udział w objedzie bawiący w Krakowie członkowie komisyi regulacyi Wisły pp. Ingarden i Kędzior ze Lwowa. Z Krakowa oprócz wymienionych zajęli miejsca przy biesiadnym stole: prezydent Leo, wiceprezydent Chyliński, posłowie krakowscy, grono radców miejskich i członków Izby handlowo-przemysłowej, przedstawiciele świata przemysłowego, prasy i w. in.

Pierwszy toast na cześć dyrektora Banhansa wniósł prezydent Izby handlowej p. Dattner. Br. Banhans odpowiedział, dziękując za toast i zapewniając o swojej życzliwości dla handlowego świata krakowskiego. Z kolei wnoszono liczne toasty na cześć przedstawicieli kolejowego i handlowego zarządu, dr Epstein pił na pomyślność m. Krakowa w ręce prezydenta dra Lea, który wniósł toast na cześć prasy. Redaktor Konopiński wniósł toast na cześć Wydziału krajowego w ręce p. Kędziora. Szereg toastów, między którėmi bardzo życzliwie przyjęto zdrowie posłów krakowskich, zakończył dyrektor Horoszkiewicz staropolskiem „Kochajmy się“.

Po uczcie, wśród miłej pogawędki, poruszono wobec gości wiedeńskich wiele aktualnych spraw miejskich, zwłaszcza dotyczących urządzenia dworca towarowego na kolei północnej w Krakowie. Br. Banhans odjechał dziś w nocy do Wiednia.

Pogłoski o buncie więźniów. Otrzymujemy pismo następujące:

Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam Szanowną redakcyę, odnośnie do artykułu pod napisem „Pogłoski o buncie więźniów w krakowskim domu kary“, zamieszczonego w nr. 231 czasopisma „Nowa Reforma“ z 23 maja 1907 (numer popołudniowy) o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Nowa Reforma“ następującego sprostowania: Nie jest prawdą, że dnia 21 maja 1907 popołudniu trzech więźniów pochodzących z Królestwa Polskiego lub wogóle z innej miejscowości, a trzymanych w areszcie śledczym podpalili drzwi prowadzące do kaźni od środka, nie prawdą jest zatem, że ogień ten stłumili w zarodku dozorcy, oraz że więźniów przesadzono do innych cel, a wreszcie nie prawdą jest, że jeden z przestępców rozpoczął głodówkę w nadziei uzyskania w ten sposób wolności, natomiast prawdą jest, że żaden z więźniów nie podpalił drzwi prowadzących do kaźni, i że w tutejszym domu więziennym żaden ogień nie powstał — ani też żaden z więźniów głodówki nie rozpoczął.

Kraków, dnia 23 maja 1907. C. k. wiceprezydent jako kierowik sądu krajowego karnego, Pogorzelski.

Uroczystości żałobne ku uczczeniu ś. p. prof. Jordana. Dla złożenia hołdu pamięci ś. p. Henryka Jordana odbędzie się w Towarzystwie lekarskiem krakowskiem we środę d. 29 maja o godz. 6 wieczorem uroczyste posiedzenie żałobne, na które zarząd Towarzystwa wszystkich lekarzy zaprasza.

Staraniem księdza katechety i grona nauczycielskiego szkoły wydziałowej żeńskiej im. Mickiewicza w Krakowie odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. dra Jordana 27 b. m. w kościele św. Anny. Po nabożeństwie pouczono młodzież w szkole o zasługach zmarłego dobrodzieja polskich dzieci. Zamiast wieńca złożono 30 koron, które przeznaczono na zapoczątkowanie biblioteki dla tutejszej młodzieży szkolnej. Dobra książka, książka, kształcąca umysł i serce, dająca rozrywkę czytelnikom, trafia w myśl nieodżałowanej pamięci dra Jordana, który od lat długich dokładał starań w celu urzeczywistnienia dobrej, zacnej myśli: dostarczania młodzieży rozrywki, w której byłaby połączona przyjemność z pożytkiem.

Staraniem komitetu opiekuńczego „Domu pracy“, który pragnie tym sposobem uczcić pamięć swego tyloletniego członka i dobroczyńcy prof. dra Jordana, odbędzie się w kaplicy „Domu pracy“ na Kazimierzu, Piekarska 8, dnia 29 maja o godz. 9 nabożeństwo żałobne, na które komitet i Siostra przełożona zapraszają rodzinę i przyjaciół zmarłego.

„Dar narodowy“ dla Tow. Szkoły ludowej w Krakowie. Koła krakowskie T. S. L. pod przewodnictwem Związku okręgowego T. S. L. zebrały w dniu 3 maja b. r. na dar narodowy 4069 kor. 91 hal., a mianowicie:

Koło I. (puszki stojące) 246 kor. 26 hal., Koło II. (Pań) (stoliki, festyn, kwesta w kościele N. P. Maryi) 1688 kor. 25 hal., Koło IV. Akademickie (puszki obnośne) 531 kor. 65 hal., Koło VI. im. J. Słowackiego (stoliki) 1505 kor. 71 hal.), Koło VIII. im. T. Kościuszki (puszka obnośna) 97 kor. 95 hal., razem 4069 kor. 91 hal.

Zarząd Związku okręgowego Kół T. S. L., podając do wiadomości powyższy wynik składek na rzecz T. S. L. w dniu narodowego święta, składa ofiarodawcom serdeczne dzięki za tak hojne poparcie zadań i celów Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Festyn na rzecz Przytuliska dla weteranów 1863/4 r. w parku dra Jordana odbędzie się w d. 27 czerwca b. r. (w razie niepogody festyn odłożony zostanie do następnej niedzieli, 9 czerwca) pod przewodnictwem pani prezydentowej J. Leowej i pani prof. St. Pareńskiej. Następujące panie biorą udział w komitecie: L. Bielańska, L. Bilińska, redakt. Beaupré, St. Boczarowa, Eug. Borzęcka, A. Bukowska, Michałowa Chylińska, St. Chwalibogowska, E. Dobrzańska, J. Federowiczowa, A. Grodeńska, Hendlowa, Hoesikowa, Fr. Jakubowska Wal. Jaworska, Ed. Klemensiewiczowa, Konst. Li-

powska, Wł. Lisowska, Mazarakowa, Morawska, Fr. Musilowa, Niewiarowska, Słonińska, D. Smolarska, Wł. Turska, Z. Zieleniewska, St. Żeleńska, Fr. Zollowa.

Zamiast współudziału w komitecie nadesłała pani E. Chronowska 200 kor., a pani J. Pawlikowska 10 kor.

Zgromadzenie kobiet. W niedzielę o godzinie 3 po południu odbyło się w sali hotelu Kleina zgromadzenie kobiet, zwołane przez miejscowy komitet dla politycznego równouprawnienia kobiet. Na zgromadzenie to przybyła taka liczba kobiet i mężczyzn, że zebrani zapełnili nietylko szczelnie obszerną salę hotelu, ale i sień, a nawet podwórze i ulicę. Przewodniczącą wybrano dr. Zofię Daszyńską-Golińską, która w krótkiem przemówieniu omówiła cel i program zgromadzenia, zwołanego pod hasłem politycznego i prawnego zrównania kobiet z mężczyznami. Następnie p. Kraus wygłosił referat, w którym skreślił walkę kobiet o równouprawnienie u nas i za granicą. Nie ma żadnego poważnego argumentu — wywodził pan Kraus — któryby usprawiedliwiał dzisiejsze upośledzenie kobiet, pozbawienie połowy ludności praw przez drugą nabytych. Dzisiejsza nauka w sposób jak najwięcej stanowczy zaprzeczyła panującemu przesądowi, jakoby kobieta pod względem umysłowym stała niżej od mężczyzny. Te wiekowe przesądy, jak też brak wszelkiej organizacyi kobiet, były głównemi przyczynami, utrudniającemi im osiągnięcie należnych praw. Dalej w krótkim zarysie przedstawił referent przebieg walki kobiet o prawa polityczne w innych krajach Europy, w Ameryce, nawet w Australii, gdzie zdołano obalić przesądy i baśni, a kobiety pod względem politycznym zrównano zupełnie z mężczyznami. Tylko (?) Niemcy i Austrya pozostały na tem polu zupełnie w tyle. I tak np. § 30 ustawy o stowarzyszeniach rabrania kobietom należeć do organizacyj o charakterze politycznym. W ten sposób pozbawiono ich głównej broni, bo nie pozwolono się organizować. — Referent wzywał wkońcu do zaniechania walki cichej i lojalnej, jako nie prowadzącej do celu, natomiast zachęcał do innego rodzaju walki, do manifestacyj i demonstracyj i zakończył rezolucyą: „Zgromadzenie kobiet protestuje przeciw krzywdzie, wyrządzonej kobietom wbrew 2 art. zasadniczych ustaw państwa przez pozbawienie ich praw, dostępnych tylko mężczyznom, żąda od nowego parlamentu zmiany § 30 o stowarzyszeniach i nadania kobietom na równi z mężczyznami czynnego i biernego prawa wyborczego, aby mogły w parlamencie same wywalczyć słusznie należne im prawa“.

Następnie wstąpiła na trybunę p. Bujwidowa i w barwnem przemówieniu przedstawiła krzywdzące położenie kobiet, które w obecnej reformie wyborczej zupełnie zostały pominięte, podczas gdy mężczyźni bez względu na census inteligencyi li tylko na ukończony wiek 24 lat prawo to otrzymali. Kobiety postawiono tu w szeregu pijaków, przestępców lub umysłowo chorych, gdyż tylko takim odmawia reforma prawa wyborczego. Kobiety odsunięte od życia publicznego nie miały warunków, aby nauczyć się pracować i wyszkolić politycznie i dorość do praw politycznych. Kobiety muszą przeto zdobyć sobie prawo stowarzyszeń politycznych, muszą uzyskać prawo wejścia do instytucyj prawodawczych, aby tam mogły stanowić o swoim losie.

Wkońcu p. Bujwidowa omawiała szereg krzywd, boleśnie odczuwanych przez ogół kobiecy i żądała reformy o ochronie macierzyństwa, zniesienia ograniczeń praw dzieci nieślubnych, zreformowania opieki nad podrzutkami i t. d. Zakończyła wezwaniem wszystkich kobiet do energicznej agitacyi nad uświadomieniem kobiet i pracy nad ich organizacyą.

Po jednomyślnem uchwaleniu rezolucyi p. Krausa, wywiązała się ożywiona dyskusya nad referatami. Kilku mowców z partyi socyalnej usiłowało wmówić w zebranych, że szczęście czeka kobiety tylko w łonie partyi socyalistycznej. Wywoływało to energiczne protesty i oburzenie znacznej części zgromadzenia. Szczególnie przemówienia p. Fensterblaua a przedewszystkiem p. Kaczanowskiej, przesycone nienawiścią do „klas posiadających“ spowodowały wielkie zamieszanie na sali i niezadowolenie. W końcu zabrała głos ponownie p. Bujwidowa, wzywając kobiety do organizowania się i do walki bez różnicy stanu i zawodu o równouprawnienie.

Wiec zakończył się wśród protestów przeważnej części zebranych uchwaleniem rezolucyi p. Stachowicza, żądającej połączenia ruchu kobiecego o wyzwolenie z ruchem robotniczym.

Wycieczka „Ogniska“ nauczycielskiego do Tenczynka wypadła nadspodziewanie mimo niepewnej pogody. Członkowie „Ogniska“ krzeszowickiego łącznie z przybyłymi gośćmi z Krakowa zwiedzili najpierw wspaniałe ruiny zamku tenczyńskiego, poczem nastąpiło zebranie towarzyskie w ogrodzie browaru tenczyńskiego przy udziale przeszło 200 osób i przy dźwiękach doskonale zgranej orkiestry amatorskiej. Produkcye chóru krzeszowickiego pod kierunkiem p. Józefika podobały się ogólnie, a wykonawców darzono gorącemi i zasłużonemi oklaskami. Tańce przeciągnęły się do późnego wieczora, a miła i serdeczna koleżeńska pogawędka zacieśniła i wzmocniła węzły solidarności. Kolegom z „Ogniska“ krzeszowickiego należy się prawdziwe uznanie i szczera podzięka za przygotowanie i urządzenie zebrania.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował tyt. radcę minist. Stefana hr. Romera radcą ministeryalnym w min. kolei.

Minister spraw wewnętrznych zamianował lekarza powiatowego dra Jana Filewicza starszym lekarzem powiatowym w Galicyi.

Prezydent najw. trybunału sądowego zamianował adjunktów sądowych dra Tadeusza kniazia Puzynę z Wieliczki i dra Ernesta Habichta z Tuchowa adjunktami przy najwyższym trybunale.

Zgon Steinbacha. Zmarły wczoraj w Wiedniu były minister finansów dr Emil Steinbach urodził się w r. 1846 w Wiedniu. Po odbyciu studyów prawniczych osiedlił się w Wiedniu jako adwokat, a równocześnie był profesorem przy wiedeńskiej akademii handlowej. Minister sprawiedliwości Glaser powołał go do ministerstwa sprawiedliwości, gdzie brał udział w pracy nad wówczas przygotowywanemi projektami nowych ustaw. Za ministerstwa Prażaka Steinbach występował w parlamencie jako mowca rządowy, a w roku 1887 mianowany został szefem sekcyi. Powołany po ustąpieniu Dunajewskiego na ministra finansów, przeprowadził przygotowaną już przez swego poprzednika regulacyę waluty i nową ustawę o podatku osobisto-dochodowym. Przy tej sposobności poróżnił się z Kołem polskiem z powodu swoich zarzutów przeciwko Galicyi o rzekome usuwanie się od płacenia podatków. W roku 1893 ustąpił ze stanowiska ministra finansów wraz z całym gabinetem Taaffego, a w roku 1899 po ustąpieniu Habitienka mianowany został prezydentem najwyższego trybunału.

Sprzedaż mebli księdza polskiego za strajk szkolny. Znaczna liczba skazanych przez sądy pruskie na grzywny z powodu strajku szkolnego, uważając kary te za niesłuszne, nie płaci ich dobrowolnie, lecz dla zamanifestowania swego protestu, poddaje się egzekucyi sądowej. Tak postąpił między innymi ks. proboszcz dr Surzyński w Kościanie w Poznańskiem, znany znawca i historyk muzyki kościelnej w Polsce i kompozytor wielu kościelnych utworów muzycznych. — Dokonaną u niego egzekucyę tak opisują dzienniki poznańskie:

„We czwartek odbyła się w Kościanie publiczna sprzedaż mebli, zajętych ks. Surzyńskiemu na poczet kary, i to przed ratuszem. Wierni wychodzili właśnie z kościoła, gdy słudzy magistraccy wynosili z probostwa zafantowane przedmioty. Z osłupieniem patrzano na niezwykły i od czasów walki kulturnej nieznany tutaj pochód. W niejednem oku łza się ukazała, zwłaszcza, gdy ujrzano księdza, wychodzącego z kościoła i oglądającego pustki na probostwie. Ustawione na rynku zafantowane i opieczętowane przedmioty wnet otoczone zostały gęstą gromadą ludu, ze wszystkich stron powiatu kościańskiego na targ zebranego. Wszyscy zwrócili oczy na ks. proboszcza dra Surzyńskiego, który sam przybył na licytacyę. — Z okien ratusza przypatrywali się temu widowisku sędziowie i urzędnicy sądowi i magistraccy. Komornik rozpoczął licytacyę. Za kanapę i dwa fotele podał on sam 150 marek „zum ersten“ — po pierwsze. Czekał i czekał... Nikt nie podbijał... Czekał dalej. Widząc, że próżne jego wołanie, przerwał akt licytacyjny, znikł gdzieś bez śladu i dopiero po kilku minutach nanowo licytowanie rozpoczął. Ktoś w tłumie podał tysiąc marek; uważano to za żart, dlatego komornik sam podał 60 marek, drugi komornik podał 70 marek. Gdy już miano przybić temu ostatniemu, p. dr Laurentowski z Kościana podał 220 marek i 13 fenigów (właśnie kwotę grzywny i kosztów), poczem kupione meble „pożyczył“ ks. proboszczowi. Zaraz też zostały one z tryumfem odniesione na probostwo.

„Ks. proboszcz uspokajał lud, prosząc zebranych, aby nie dali się unieść uczuciom, które serca ich w owej chwili przepełniały“.

„Dziecko sąsiada“.

Przez

Henryka Irvinga.

(Z angielskiego).

(Dokończenie.)

A przecież jeszcze cała ta historya była dla mnie zagadkową. Cóż mogła ta dziewczynka robić z wódką? Wszakże dla zapitego ojca nie był przeznaczony ten naparstek. Łamałem sobie głowę — naprożno. Ujęła mię jednak ta mała i postanowiłem sobie koniecznie zbadać tajemnicę, bo że zachodziło tu coś niezwykłego, nie miałem wątpliwości. Raz po przedstawieniu widziałem, jak biedne dziecko same szło do domu. Nie było ani matki, ani brata, by je odprowadził w nocy. Spiesznym krokiem zdążało ku najuboższej dzielnicy miasta. Ja za niem. Weszło do jakiegoś starego, zawaleniem grożącego domu, po drabiniastych schodach wdrapało się na najwyższe piętro. Cicho i ostrożnie postępowałem za dziewczątkiem. Weszła do małej izdebki. Z garstki węgli, tlejących na kominie, padało nieco światła na mizernego chłopaka, może dwa lata od niej młodszego, który zobaczywszy siostrzyczkę, popełzał ku niej ze swego miejsca przy ognisku.

— Cissy! ach jakżesz się cieszę, żeś wróciła: Myślałem, że już nie wrócisz — wyszeptał mizerny chłopczyna.

Ona objęła braciszka ramionami, złożyła jego głowę na piersiach i poprowadziła znowu bliżej kominka.

— Jakżeż — zapytała — boli cię bardzo?

— Tak...

Smutniejszego „tak“ nie słyszałem w życiu.

— O mój Willi! gdybym choć trochę mogła ci ująć z twojego cierpienia!

— Ale nasz ojciec, nasz ojciec! — odpowiedział chłopczyna. — To szkaradnie, że w takiej słocie wysyła mię na żebry. On wie przecież, jak jestem słaby!

— Willi! cicho na miłość boską! Mógłby cię usłyszeć...

— Dobrze, niech słyszy! Ja chcę, ażeby mię raz usłyszał — lepiej niech mię od razu zabije!...

Rozpaczliwa rezygnacya małej dzieciny była czemś nad wyraz okropnem.

— Pst, cicho! ojciec nadchodzi, nie powinniśmy nań wyrzekać — uspokajało dziewczątko tłumiąc silne łkanie. Potem rzekła: — Chodź, chcę ci trochę uśmierzyć bolu.

Chłopczyk zwlókł koszulę z ciała. Ona nachyliła się ku niemu, objęła serdecznie ramionami i pocałowała. Sięgnęła do kieszonki i wyjęła tabakierkę.

— O gdybym była mogła dostać więcej, mój biedny Willi! możeby bole od razu ustąpiły... Domawiając tych słów zapaliła łojówkę. Potem potarła łopatki i krzyże chłopczyny kilku kroplami wódki, odziała go, przyprowadziła napowrót do kominka, a wziąwszy jego główkę na kolana zaczęła go usypiać.

— Przez otwarte na wpół drzwi chciałem jeszcze raz popatrzyć na tę scenę — postąpiłem krok, but zaskrzypiał i spotkałem się wzrokiem z wystraszonymi oczyma Cissy. Położyłem palec na ustach i wysunąłem się z sieni. Na schodach spotkałem jakiegoś pijaka, rozbijającego się na wszystkie strony. Wstąpił do małej izdebki. Poszedłem za nim i skryłem się w cieniu na wpół otwartych drzwi.

— Co tu robisz? ha? wstawaj — zawrzeszczał do córki surowym ochrypłym głosem.

— Nie mogę tatko; trzymam Willego głowę na kolanach.

— To go puść, wstawaj, powiadam.

Dziewczątko złożyło głowę brata ostrożnie na ziemi zasłanej cieniutkim szalikiem, i zaczęła sprzątać jak ojciec kazał.

— Tatko, Willi jest słaby; ach, gdyby go można wyleczyć.

— Stul gębę. Jeszcze słówko piśniesz, a nauczę was moresu... — Z temi słowy rzucił się opój na łóżko i pomrukiwał: — Leczyć, leczyć, jeszcze czego! Któż będzie zarabiał? Jego kaszel to nasz zarobek. Leczyć, a to mi się podobało. Ani mi się śni... i w kilka chwil potwór ten zasnął.

Dziewczątko patrzało przed siebie wzrokiem błędnym, bez wyrazu, a po chwili zaczęło skłaniać główkę coraz niżej, niżej.

Nie mogłem dłużej wytrzymać. Wstąpiłem do pokoju. Opój spał snem twardym, a dziewczątko, skradłszy się ku mnie, wyszeptało z bojaźnią:

— O dobry panie! Prawda, że jeśli kto dowie się przypadkowo o cudzej tajemnicy, winien ją zachować. Tak mnie się zdaje — dodała z królewską godnością.

Miała słuszność — odpowiedziałem przeto z całą powagą, na jaką mogłem się zdobyć.

— Tajemnica twoja pozostanie świętą, ale ty musisz udać się do mnie, jeżeli czego zapotrzebujesz dla brata.

Skłoniła się, chwilę milczała, a potem nagle ucałowała mi rękę i odprowadziła do drzwi.

Następnego wieczora prosiła z pewną nieśmiałością o Whisky, dałem jej jednak sporą dozę.

Na ostatniem z tych sześciu przedstawień, twarzyczka jej była nieco pogodniejszą, jak zwykle. Było na niej widać trochę szczęścia... Gdy przyszła scena z wódką, nadstawiła naparstek i zaszczebiotała drżącemi usteczkami:

— Dziś, panie, to tylko dla pozoru.

— Dlaczego? — zapytałem również cichym szeptem.

— Bo — on nie potrzebuje już więcej... umarł!...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 27 maja. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 265·50. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 272·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 250·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 243·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 96·25. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·40. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 433·—. Clary 40 zł. m. k. 133·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57·—. Ofen 43 zł. 174·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 45·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 28·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 62·—. Salma 40 zł. m. 183·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 182·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 470·—

Berlin 27 maja. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż 27 maja. 3-prc. Renta 94·60. Mąka 33·95.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.